

22.IX 1969 r.

Drogi Panie Stanisławie,

Najpiękniej dziękuję za list i zaświadczenie o mojej pracy w AK. Ale co z 2-gim egzemplarzem, czy przesłał Pan do p.Zygmunta?

Dopinguje mnie Pan na pisanie wspomnień, ależ ja zupełnie nie mam "drygu" do pisania, mimo to napiszę jeszcze jedno takie wspomnienie, otóż:

była piękna wiosna, ciepła, słoneczna - pewno to był kwiecień-głęboko bardzo wcześniej z pod śniegu wylazły pierwiosnki. W sercu był u wszystkich wielki smutek, bo każdy w rodzinie miał kogoś gdzieś w walkach o wolność i prawie nikt nie miał "głowy" do kwiaciarek, które jak mogły ratowały swój budżet domowy, ^{gdym} który w tym czasie był w stanie opłakanym.

Przechodząc w taki wiosenny dzień ulicą Mickiewicza / w Wilnie / widziałam taki obrazek: z hotelu "Bristol" wyszedł tłusty, wysoki oficer razem z swoją "bogdanką", szli tak sobie roześmiani, weseli, upojeni życiem i wiosną, a tu podbiega do nich w łachmykach małeńki chłopczyzna, który razem z matką sprzedawał pierwiosnki, trzymając bukiet w jednej ręce, a talerzyk z resztą kwiatków w drugiej, ze łzawym uśmiechem podaje te kwiatki Niemcowi z propozycją /po polsku/ aby kupić kwiatki dla swej bogdanki. Ten to wypasiony, syty, w mundurze oficera, w butach lśniących jak lustro - kopnął nogą chłopczykę, urządził uderzyć ręką w talerzyk z kwiatkami, które rozsypały się na chodniku pod stopami przechodni i krzyknął "Przeć ty polska świnio" / w języku niemieckim / . Matka / ^{dziecka} podbiegła ratować chłopczykę i zbierać rozrzucone kwiatki, to i ona dostała butem kopniaka i obrzucił i ją też stekiem wulgarnych słów.

Patrzyliśmy - my przechodnie - bezradnie na tą ~~scenę~~, ^{sie} i za w oku zakręciła u każdego, który widział tę ~~scenę~~ i każdy zaciskał mocno pięść z myślą, że przyjdzie dzień odwetu i wszystką zostanie pomszczone.

Dziś, kiedy piszę te słowa, to serce mi sciska ból na samo wspomnienie tych dni naszego cierpienia.

Dziś, kiedy porównam przeszłość / tam na wysgnaniu / - to zawsze mi jest tak dobrze, że nawet nie myślałam, że takiego życia doczekam. Kącam mam małeńki / 16 m² / bez kuchni, łazienka i co., ale wszak to nie cęla i nary. Każdą kromkę chleba do dziś podnoszę z ziemi z wielką ~~czcią~~ i zawsze jestem zadowolona ze wszystkiego, bo wszak jestem między swymi i ukochanej Ojczyźnie.

Łączę serdeczne pozdrowienia całej ~~przemijłej~~ Rodzince, życząc dobrego zdrówka i słonecznego nastroju.

Jolanta Miron